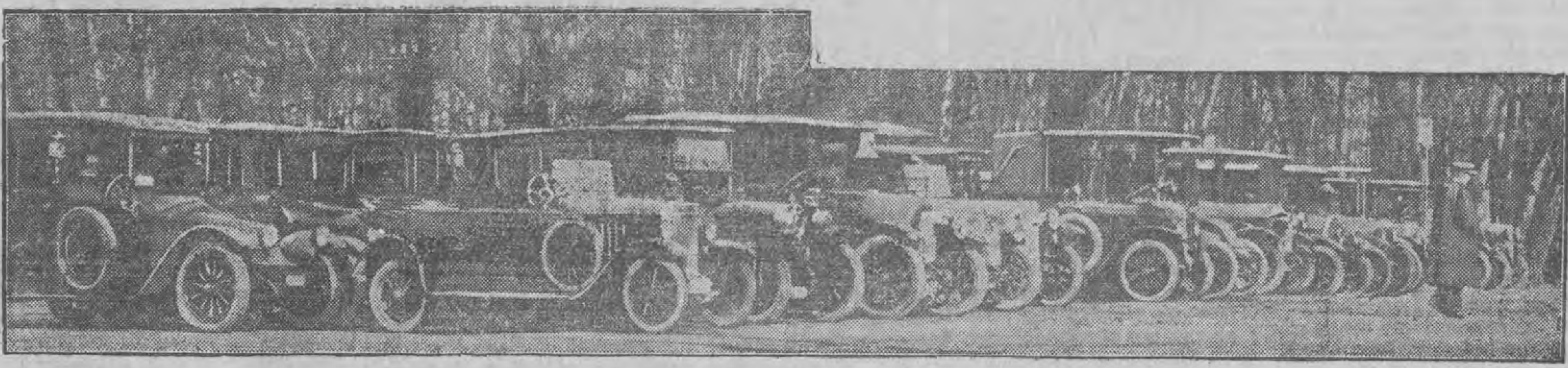
EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK II. | ŁÓDŹ, CZWARTEK 17 KWIETNIA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 250.000 | № 90



Otwarcie sezonu wyścigowego w Paryżu.

Długi sznur samochodów przed placem wyścigowym.

Nadzór nad przedsiębiorstwami o czynnościach bankowych.

Ustawa wczoraj weszła w życie.

Warszawa, 16 kwietnia.

W dniu wczorajszym weszło w życie rozporządzenie ministra skarbu z dnia 8 kwietnia, dotyczące sprawy nadzoru nad przedsiębiorstwami, trudniącemi się czynnościami bankowemi.

W myśl tego rozporządzenia, nadzorowi rządowemu podlegają przedsiębiorstwa trudniące się zawodowo czynnościami bankowemi, a w szczególności domy bankowe i kantory wymiany, banki akcyjne, współdzielnie kredytowe instytucje kredytowe rządzące się własnym statuem zatwierdzonym przez władze państwa, oraz wszystkie przedsiębiorstwa, które na zasadzie zezwolenia rządowego są uprawnione do wykonywania chociażby tylko niektórych czynności bankowych.

Nadzór będzie wykonywany bądź periodycznie, lub w wypadkach nadzwyczajnych przez urzędnika min. skarbu zaopatrzonego w stałą, lub specjalnie wystawioną legitymację.

Legitymacja upoważniać będzie danego urzędnika do kontroli wszystkich ksiąg, korespondencji, kas, depozytów i t. p.

Groźba strejku robotników rolnych.

Warszawa, 16 kwietnia.

Rokowania w sprawie umowy zbiorowej między robotnikami rolnemi z właścicielami majątków ziemskich, toczą się od sześciu tygodni w ministerstwie pracy i opieki społecznej, napotykają na znaczne trudności. Poseł Kwapiński, który kieruje rokowaniami robotników rolnych, grozi strejkiem, o ile żądania robotników, już zredukowane, nie zostaną uwzględnione.

Jednogodzinny strejk telefonistek warszawskich

Warszawa, 16 kwietnia.

Dziś w południe w całem mieście nastąpiła przerwa komunikacji telefonicznej. Przerwa trwała od 11 do 12 w południe. Przyczyną tego był strejk protestacyjny telefonistek z racji nieprzyznania przez zarząd telefonów telefonistkom dodatków świątecznych, które zarząd przyznał wyższym pracownikom telefonów.

Zatarg na tem tle trwa dalej, wobec czego nie jest wykluczonym dłuższy strejk

Cud techniki XX wieku.



Scena z obrazu kinematograficznego „Cuda morza", który został wykonany w Ameryce pod kierunkiem znanego oceanografa Wiliamsona. Akcja rozgrywa się na dnie oceanu. Zdjęcie jest nieco mgliste, gdy zostało dokonane pod wodą.

Sensacyjne szczegóły z życia adw. Abłamowicza.

Kraków, 15 kwietnia.

Wczorajszy „Naprzód" podaje sensacyjne szczegóły z życia aresztowanego adwokata Abłamowicza, którego uwięziono w związku z wykryciem składów materjałów wybuchowych przy ul Kochanowskiego. W czasie wojny adw. Abłamowicz był komendantem dworca niedaleko Przemyśla na st. Szosnica.

Pewnego razu wydał polecenie, aby wyciągnąć dwuch jadących pociągiem żydów i wychłostać ich. Skutkiem tej chłosty jeedn z żydów umorł. Przeciw Abłamowiczowi wdrożono śledztwo, które następnie należało znacznie rozszerzyć i adw. Abłamowicz stanął przed sądem wojskowym oskarżony nietylko o zabójstwo, lecz i kradzież. Okazało się bowiem, że z magazynów wojskowych kradł on skórę i mąkę, którą posyłał swojej matce.

W czasie przewodu sądowego oskarżony zdołał udowodnić, że rozkaz bicia wydał na skutek ustnego przyzwolenia gen. Rozwadowskiego, kradzież zaś sąd wojskowy złożył na rachunek łupów wojennych.

Poseł Thugutt w Paryżu.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 17 kwietnia.

Poseł Thugutt po powrocie z Londynu zabawił rzy dni w Paryżu, gdzie odbył szereg konferencji z posłem Chłapowskim oraz wybitnymi osobistościami francuskiego świata politycznego. Poseł odjeżdża dziś do Warszawy.

Sejm zbierze się po świętach między 15 a 20 maja.

Warszawa, 16 kwietnia.

Pierwsze poferalne plenarne posiedzenie Sejmu zwołane zostanie między 15 a 20 maja. Senat odbędzie pierwsze posiedzenie po ferjach dnia 6 maja.

Tajemnicze włamanie do angielskiego konsulatu w Gdańsku.

Gdańsk, 16 kwietnia.

Gdańska straż pożarna zaalrmowana została wczoraj pożarem, który wybuchł w gmachu konsulatu angielskiego. Jak się okazało, pożar wybuchł skutekiem włamania się do biura konsulatu. Mianowicie nagromadzone przy kasie ogniotrwałej środki wybuchowe eksplodowały w czasie manipulacji włamywaczy, skutkiem czego wybuchł w pokoju pożar. Ślady krwi pozostałe w pokoju wskazują, iż skutekiem eksplozji włamywacze zostali ranni, zdołali jednak mimo to zbiec.

Do tej pory nie ustalono, czy włamanie miało charakter rabunkowy, czy też chodziło tu o kradzież jakichś tajnych dokumentów dyplomatycznych.

Włochy i Hiszpanja.

Rewizyta włoska.

Paryż, 16 kwietnia .

Z Madrytu donoszą, że włoska para królewska w towarzystwie Mussoliniego w czerwcu przybędzie do Hiszpanji. Królestwo spędzą tu 17 dni i zwiedzą wszystkie ważniejsze miasta, odbędą przeglądy wojska, marynarki i lotnictwa.

ODDZIAŁ P.K.O. W KATOWICACH MA BYĆ ZWINIĘTY.

Warsz. kor. „Expressu" telefonuje:

Dowiadujemy się, że oddział P.K.O. w Katowicach ma być zwinięty ze względu na bardzo słabą działalność, jaką dotychczas oddział ten rozwinął. Sprawa zostanie przesłana do ostatecznego zadecydowania ministerjum przemysłu.

Rozmowa niedźwiedzia z wielorybem.

—o—

Na marginesie rosyjsko-angielskiej konferencji w Londynie.

Rosyjski niedźwiedź, pomalowany na czerwony kolor bolszewizmu, rozpoczął narady z angielskim wielorybem, którego skóra jest obecnie także czerwoną.

Długo zapowiadana i ciągle odraczana konferencja anglo-rosyjska odbyła już w Londynie pierwsze swe posiedzenia.

Kto pamięta, jak bardzo nad życiem politycznem całego świata zaciążył zawsze taki, lub inny stan stosunków londyńsko - moskiewskich (czy petersburskich), ten uświadomi sobie odrazu znaczenie obecnej konferencji. Przecież cały układ koncertu europejskiego zmienił się dopiero wtedy, gdy po wojnie rosyjsko - japońskiej Anglja z niechętnej, a nawet wrogiej rywalki stała się sojuszniczką Rosji. To zbliżenie umożliwiło dopiero ententę, a w konsekwencji doprowadziło do dzisiejszego wyglądu europejskiej mapy.

Rozpoczęta wczoraj konferencja jest tembardziej interesująca że rozmawiający z rosyjskim bolszewikiem Anglik - socjalista występuje w obronie praw wielkiego przemysłu zagranicznego któremu chce — dla dobra Anglji i dla odbudowy gospodarczej świata — zapewnić możność działania w sowieckim, komunistycznym ustroju. Trzeba bowiem pamiętać o tem, że rokowania londyńskie maja — jak to słusznie już zaznaczono w prasie — podszewkę naftową. Generalny dyrektor największego trustu naftowego w Anglji „Royal Dutch", który wykupił prawie wszystkie pretensje angielskich i rosyjskich przemysłowców naftowych — stanie nieraz za plecami Mac Donalda i podyktuje niejedno jego wystąpienie.

Niezwykle ciekawy będzie także przebieg konferencji, gdy na tapecie znajdzie się sprawa zabezpieczenia się przed propagandą bolszewicką w Anglji. Mac Donald — premjer W. Brytanji i Mac Donald — socjalista będzie miał ciężki orzech do zgryzienia.

Obydwie, poruszone przed chwilą sprawy (tj. stworzenie warunków dla pracy kapitalistów zagranicznych i uchronienie się przed propagandą sowiecką) zostały już poruszone na pierwszem inauguracyjnem zebraniu konferencji. O propagandzie mówiono jasno, nazywając rzecz po imieniu, o sprawach koncesji i uprawnień przemysłowych ogólnikowo. Tak samo ogólnikowo poruszono doniosłą kwestję rosyjskich długów przedwojennych, których zwrotu odmawiała dotąd Rosja sowiecka w sposób kategoryczny.

***

Introdukcję do dalszych narad konferencji stanowią dwie mowy na jej otwarciu: mowa Mac Donalda i Rakowskiego. Było to pierwsze skrzyżowanie szpad.

Mac Donald oświaczył, że celem przybycia delegacji rosyjskiej była chęć oparcia stosunków między obu krajami na formalnem trwałem porozumieniu. Premjer zaznaczył, że jakkolwiek nie leży w zamiarach rządu angielskiego ingerencja w sprawy wewnętrzne Rosji sowieckiej, to jednak z chwilą wejścia Rosji w stosunki międzynarodowe, których celem jest osiągnięcie wzajemnego zaufania, bez czego z kolei stosunki gospodarcze nie są do pomyślenia, stworzenie atmosfery wzajemnych ustępstw i uzgodnienia opinji staje się koniecznem.

Następnie premjer zwrócił się do obecnych z prośbą o utrzymanie dyskusji w duchu swobody, przyjaźni i w nastroju wolnym od uprzedzeń. Jako warunek i metodę, jaką premjer uważa za konieczną i którą zamierza stosować w przyszłości we wszystkich tego rodzaju pracach.

Premjer spodziewa się, że konferencja sprosta tym zadaniom.

Cały świat — zakończył Mac Donald — będzie śledził przebieg prac konferencji, a od pomyślnych — wspólnych usiłowań zależeć będzie opinja świata o praktyczności tego rodzaju rokowań z rządem sowieckim.

„Rosja musi zdobyć zaufanie instytucji prywatnych" — podkreślił z naciskiem premjer angielski, a równocześnie wiceprzewodniczący konferencji Ponsomby zawiadomił, że życzeniem Anglji jest, aby pierwsza sprawą, która wejdzie na porządek dzienny, była sprawa obrad nad wewnętrznemi zobowiązaniami Rosji wobec osób i instytucji prywatnych angielskich, posiadających akcje przedsiębiorstw rosyjskich...

Mac Donaldowi odpowiedział w dłuższem przemówieniu Rakowski.

Delegacja rosyjska — mówił on — uczyni wszystko, co będzie w jej mocy, aby rozwiązać zagadnienia, które dzielą oba narody tak w dziedzinie przedwojennych długów rządowych i jak i zobowiązań prywatnych. Następnie mówca zapewnił delegatów rządu angielskiego o dobrych chęciach delegacji rosyjskiej. Jeżeli chodzi o stronę polityczną zagadnień, któremi ma się zająć konferencja, to zdaniem Rakowskiego nie może być trudności w ostatecznem uregulowaniu kwestji leżących we wspólnym interesie Anglji i Rosji na wschodzie od czasu, gdy oba narody przyjęły zasadę suwerenności państw wschodnich. Następnie Rakowski zaznaczył, że konferencja między Rosją a Anglją ma znaczenie historyczne, gdy 2 mocarstwa, które ją zainicjowały, postawiły sobie za cel nietylko wyrównanie istniejących między niemi różnic, lecz także rozwiązanie tych problemów, które mają bezpośredni wpływ na wzmocnienie pokoju świata i mogą mieć też duże znaczenie dla uregulowania stosunków zachodzących w dotychczasowem współżyciu narodów.

Mówca podziela punkt widzenia rządu angielskiego, głoszący, że nieodzownym warunkiem osiągniecia wzajemnego zaufania jest nieinterwencja wzajemna, jeżeli chodzi o stosunki wewnetrzne tych państw. Dla związku SSSR. zasada ta stanowi gwarancję przeciwko wszelkim ewentualnym zamachom na ustrój społeczny Rosji, którego zachowanie poprze cały naród rosyjski (?).

W zakończeniu swego przemówienia Rakowski zaznaczył, że dążeniem delegacji rosyjskiej jest poruszenie w pierwszej linji tych zagadnień politycznych i ekonomicznych, które istnieją z obu stron i których rozwiązanie przyczyni się do wzmocnienia wzajemnego zaufania, co z kolei stanowić będzie podstawę do rozwiązania w przyszłości szeregu trudności.

***

Powitanie było uprzejme, ale chłodne. Obie strony wyciągały do siebie dłonie i... książki rachunkowe. Zobaczymy, czy i jak rachunki te zastaną wyrównane.

Kupiec z Mühlheim

„lubił jeździć samotnie kolejami i pojawiał sie niespodziewanie w różnych miejscach.

—:o:—

Jak Hugo Stinnes zrobił fortunę.

Hugo Stinnes, **kupiec z Mühlheimu** — tak brzmiał bilet wizytowy świeżo zmarłego potentata przemysłowego.

Był on kupcem w najściślejszem tego słowa znaczeniu, a kupiectwo jego polegało na możliwie dokładnem wypompowaniu klienta z gotówki. Dopóty mogli Niemcy z nim się targować a było to przed wojną. Stinnes, jak i inni kupcy stawiał ceny niskie a czasem „konkurencyjne".

Podczas wojny a przedewszystkiem po wojnie umiał zawładnąć konjunkturą do tego stopnia, że rękę jego nie tylko wewnątrz odczuwano, liczono się z nim i zagranicą. **Albowiem zaopatrzony w podziemne a niechybne sposoby zaopatrywania się w gotówkę umiał podpatrywać stosowne do akcji momenty i zdobywał nowe przedsiębiorstwa i nowe tereny tak szybko, że nim rozgłosił się sam fakt nabycia, szła za nim stinnesowska konjunktura, zagarniająca produkcję fabryczną, dostosowującą ją do nowych wskazówek i wyłączająca ja z organizmu ekonomicznego danego kraju.**

Albowiem system wertykalny Stinnesa polegał przedewszystkiem na tem, że produkował on wszystko od wydobycia surowca aż do najbadziej skomplikowanych narzędzi.

Równocześnie wyrabiał ubrania dla robotników, budował sam ymachy fabryczne, kładł linje kolejowe i był w stanie sam ubrać, wyżywić i we wszystko zaopatrzyć nie tylko fabrykę, ale i wszystkich swoich robotników, których liczba w przedsiębiorstwach do niego należących przekracza miljon.

Anegdotycznie działalność Stinnesa przedstawia się następująco: Pochodząc z rodziny kupców węglowych, w 23 roku życia zakłada firmę na swój własny rachunek. Firma rozwija sie szybko i wkrótce Stinnes stoi w pierwszym szeregu przedsiębiorców węglowych, aczkolwiek firma jego nie może równać się z potężnemi organizacjami w stylu Kruppa lub Thyssena.

Jednakże Stinnes uporczywie wyłamuje się z dotychczasowych sposobów prowadzenia takich przedsiębiorstw i stara się jak największą produkcję skupić w swoich rękach.

Dwa pierwsze lata wojny niespostrzeżenie dla ogółu niemieckiego, tem mniej dla przemysłu zagranicznego, **czynią z firmy Stinnesa potęgę wyjątkową.**

Z ramienia i z polecenia sztabu generalnego niemieckiego zajmuje się eksploatacją kopalń lotaryńskich i kopalń w okupowanym terenie północnej Francji. Tam wyprobowuje Stinnes metody, które bez powodzenia pragnął zastoosować w czasie biernego oporu.

Przedsiębiorstwa jego rozrastają się tak szybko, **że w dalszych latach wojny zaopatrzenie armji niemieckiej w surowiec zależy głównie od niego.** Łatwo zrozumieć, że wpływy jego wzrastają także odpowiednio.

Pod koniec wojny Stinnes inauguruje nową fazę, która zresztą jest dowodem jego genialjości.

Zrozumiał jeden z pierwszych, że podkopana wypadkami wojennemi i następstwami wojny **waluta niemiecka nie da się długo na dotychczasowym poziomie utrzymać i dlatego najważniejszym problemem przemysłowym jest zachowanie jak najdłuższe pozorów dawnej waluty, przy równoczesnem potężnem wzmożeniu produkcji.**

Stinnes począł kupować wszystko, co mu pod rękę wpadło. Kupował stocznie w Hamburgu, lasy w Bawarji, doki w Bremie i magazyny we Frankfurcie. Nabył hotel Esplanade w Berlinie i niby na dodatek dotychczasowy organ urzędowy rządu niemieckiego „Deutsche Allgemeine Zeitung", czyniąc z niej organ par excellence nacjonalistyczny, a na redaktora zaangażował dotychczasowego posła socjalistycznego P. Lenscha.

We wszystkich większych miastach niemieckich przechodziły w jego ręce przedsiębiorstwa, fabryki, domy, dzienniki. Nikt nie spodziewał się dewaluacji w tych rozmiarach w jakich nastąpiła. Stinnes ten okres czasu umiał wyzyskać bo zanim się spostrzeżono był dostatecznie silnym, aby organizować swe firmy na własny sposób. Całą ogromną produkcję płacił markami niemieckiemi a nadwyżkę kapitalizował w obcych walutach lub cennych akcjach i w stosownym momencie, gdy długi okres restauracji powojennej nadwerrzył niektóre firmy zagraniczne, rozszerzył swą akcję na zewnątrz.

Taktyka ta przynosiła Stinnesowi i tym, którzy umieli go naśladować olbrzymie zyski i umacniała tak niezwykle jego stanowisko, że powszechnie poczęto go uważać **za najpotężniejszego człowieka powojennych Niemiec i wcześniej niż można przypuszczać tworzono około nazwiska kupca z Mühlheimu legendę, która straszono nietylko w Niemczech, lecz i zagranicą.**

Gdziekolwiek dokonano jakiejś większej, tajemniczej a czysto spekulacyjnej tranzakcji pojawiało się widmo Stinnesa

Popularność nazwiska Stinnesa w Niemczech tłumaczy się *tem, że należał* niewątpliwie do gatunku ludzi silnych i zdecydowanych. W kraju tak pozbawionym indywidualności wszelkiego rodzaju jak obecnie Niemcy reprezentował Stinnes, zmysł organizacyjny i energję w przeprowadzeniu szerokich pomysłów kupieckich. Mieszkał i żył bardzo skromnie. Był zupełnie nieczułym na prośby filantropijne, któremi go zarzucono. Wiadomo, że nawet na ofiary bezrobocia w Ruhrze którego magna pars fuit, nie dał nic. Lubił jeździć samotnie kolejami i pojawił się niespodziewanie w różnych miejscach. Wysoki, chudy, z czarną brodą, połyskujący oczyma jak prowincjonalny Mefisto. Cenił i lubił miasteczko, które stało się kolebką jego dziwnemi sposobami zdobytej miljardowej fortuny. Odmawiając przyjęcia wszelkich odznaczeń i godności, rozrzucał po biurkach ministrów bilet wizytowy z napisem, który kazał także wyryć na grobie swoim: Hugo Stinnes, kupiec z Mühlheim.

Zaraza taneczna w Nowym Jorku.

—::—

Taniec ciężką pracą. — Niespełna 10 sekund pauzy. — Uratowana moralność.

—::—

Epidemja taneczna, grasująca od pewnego czasu po świecie nie ominęła tak że Ameryki. Obliczono dokładnie, że w samym Nowym Jorku istnieje nie mniej jak 653 hali tanecznych.

Strażnicy przyzwoitości i dobrych obyczajów uznali 20 proc. tych hali tanecznych, za „niemoralne". Prawdopodobnie mowa tu o t. zw. zamkniętych halach tanecznych, do których wpuszczani są tylko mężczyźni. Element kobiecy w tego rodzaju halach składa się z tancerek zawodowych mających stałe pensje. W tych zamkniętych halach taniec nie jest bynajmniej dla owych tancerek przyjemnością, ale według orzeczenia strażników moralności, ciężką pracą. Tancerki te są zatrudnione od godziny 8-ej wieczór do 1 po północy codziennie, a w niedzielę nawet dłużej. Otrzymują one za każdy wykonany taniec 5 centów, a jeżeli jakiś taniec opuszczą, to muszą płacić 1 centa kary.

Muszą one w ciągu jednej nocy przetańczyć conajmniej 70 tańców, chcąc zarobić tygodniowo 20 dolarów.

Uczęszczający do tych sal tańca, należą przeważnie do sfer niższych, płacą za 9 tańców 1 dolara, ale każdy taniec nie trwa nawet minuty i po krótkiej zaledwie 10-sekundowej pauzie orkiestra gra już do nowego tańca. Jest to poprostu rekordowe tempo taneczne i zanim młody kawaler się spostrzeże, dowiaduje się już, że musi zakładowi tanecznemu zapłacić tyle a tyle dolarów za tańce nadliczbowe. Po zużyciu bowiem 1 biletu musi on za każde dwa następne tańce płacić po 25 centów.

Sprawozdanie strażników przyzwoitości i obyczajów stwierdza, że do nowojorskich hal tanecznych uczęszcza rocznie około 8 miljonów osób, przeważnie w wieku od 20—30 lat. Obliczają, *że około 14 proc. męskich,* a *10 proc.* żeńskiej młodzieży przynajmniej raz na tydzień uczęszcza na salę tańca. Stwierdzono również, że w wielu tego rodzaju zakładach piją otwarcie alkohol.

W sprawozdaniu zaznaczono dalej, że t. zw. sfery wyższe dodają swoim przykładem bodźca warstwom niższym do uprawiania szału tanecznego, gdyż masy starają się warstwy wyższe naśladować. Przyczynia się do tego także głód mieszkaniowy. Nierzadko bowiem bardzo liczne rodziny muszą się gnieździć mimo wysokich opłat czynszu w dwóch lub trzech pokoikach, nie są w stanie przyjmować u siebie gości, ani też składać wizyt, z powodu zbyt szczupłych pomieszczeń, wobec czego młodzież jest poprostu zmuszona szukać przyjemności poza domem.

Jedna z Amerykanek proponuje zatem stworzenie miejskich hal tanecznych, któreby w większym stopniu, aniżeli hale prywatne wyposażone były w „moralność".

MILJARD PODATKU ZA PSY.

Pewna panna, zamieszkała w Lincu, posiada 13 psów, których szczekanie niepokoi całe sąsiedztwo. Rada miejska postawiła amatorce psów warunek, że albo musi zmniejszyć liczbę swoich ulubieńców albo płacić wysoki podatek na rzecz miasta.

Podatek ten będzie stopniowo podwyższany, i tak, za pierwszego psa 100 tys. koron, za drugiego 200 tys., za trzeciego 500 tys., a za każdego następnego dwa razy tyle. Przyjaciółka psów musi więc płacić według tej skali 1.024.000.000 koron do kasy miejskiej miasta Linca, oile nie zechce rozłączy się z czworonożnymi towarzyszami.

Lola Gzyms-łódzka Titine

Wesoła tragedja rozpalonych zmysłów w 50 aktach.

Migawkowe zdjęcia Stanisława Dobrzyńskiego.





9.

I z biegiem czasu Lola Gzyms
Zmieniła się już bardzo
Magnaci, kupcy, ot, z high-life
Już wcale nią nie gardzą.

Posiadła wreszcie nowy fach
(Uśmiecha się jej wszystko)
I ona też uśmiecha się,
Gdyż jest... manicurzystką

10.

Czas był to wojny... Straszny czas
Moc wojska wciąż na mieście
I Lola drżała z strachu tak...
(Ach, wierzcie mi, ach wierzcie!)

Aż raz porucznik—tęgi chłop,
Co raźnym stąpał krokiem
Wziął na cel Lolę... Baczność! Pal!
I strzelił do niej... okiem.
(dalszy ciąg za chwilę)

Zgrzyty.

Ferie sejmowe.

Ostatnie posiedzenia swe
Sejm wyjątkowo miał burzliwe:
Nic Polsce nie udało się,
Choć na sanacji weszła niwę.
Liga nas rzuca w szary kąt,
Wróg jest na polską ziemię łasy...
Nagle posłowie z racji świąt
Poszli na baby i kiełbasy.

Prezes senatu, widząc zło,
Z bólu — zawrotu dostał głowy,
Więc proponował, w oku z łzą,
Wymówić traktat mniejszościowy.
— Niech się nie miesza cudzy rząd
Do współrodaków obcej rasy...
Nagle posłowie z racji świąt
Poszli na baby i kiełbasy.

Rodzimy kamienicznik nasz
Nielepszy jest od cudzoziemców,
Nową ustawą pluje w twarz
Dotąd chronionych wciąż „najemców".
Chciano naprawić ciężki błąd,
I strzec naprawdę szersze masy...
Nagle posłowie z racji świąt
Poszli na baby i kiełbasy.

Sat.

Najpierw reorganizacja, potem redukcja

Oto plany magistratu na najbliższą przyszłość.

Jak się dowiaduje „Express" magistrat postanowił odłożyć przeprowadzenie redukcji urzędniczych aż do czasu ostatecznego ustalenia organizacji wydziałów, która jest obecnie przeprowadzana.

W szczególności reorganizacja zostanie przeprowadzona w wydziałach podatkowych i budowlanym.

Walki francuskie w cyrku A. Ciniselli.

59-ty dzień.

Czarna Maska — Michelsohn (Libawa)

Poraz pierwszy od czasu trwania turnieju, walka prowadzona była bez przerw.

Już w pierwszych minutach spotkania uwidacznia się znaczna przewaga tajemniczego zapaśnika, który jednak nie w stanie jest podołać tej nadludzkiej wprost sile przeciwnika.

Po półgodzinnej walce obaj przeciwnicy wykazują zmęczenie. W 44 m. chwyta Maska przeciwnika kilkakrotnie za głowę czem zdenerwowany Michelsohn kopie go w brzuch. Czarna Maska pada zemdlony. Walka przerwana.

Peterson (Danja) — Anżelesku (Rumunja).

Znaczna przewaga Petersona. Wreszcie w 9 min. kładzie Peterson nagłym chwytem, przeciwnika na obie łopatki.

Wildman (Węgry) — Śpiewaczek (Czechosłowacja).

Walka ostra, nacechowana niezwykle szybkiem tempem. Przewaga zmienna. Raz nawet Śpiewaczek ugina się pod ciężarem przeciwnika i kapituluje na przeciąg kilku sekund, lecz arbiter za późno się zorjentował i zwycięstwa nie odgwizdał.

Arbiter, niestety p. Bruszewski.

Z wielkomiejskiego bagna.

—::—

W restauracji przegrał zainkasowane pieniądze.

Pociął palto, pokaleczył rękę i symulował napad.

Jan Rogowski, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Brzezińskiej nr. 51 był inkasentem w firmie Ogonowski i S-ka.

Firma ta trudni się sprzedażą obrazów na raty i ma stałą siedzibę w Warszawie z główną filją w Łodzi.

Pan Rogowski był w zupełności ze swego stanowiska zadowolony, aczkolwiek zadwał sobie sprawę z tego, że posada inkasenta nie jest zbyt bezpieczna, zważywszy wielki pociąg zwyrodniałych jednostek do gotówki, której z racji swego zajęcia posiadał zawsze przy sobie dość spoor.

Onegdaj późnym wieczorem zameldował p. Rogowski w trzecim komisarjacie policji państw., iż został na ulicy napadnięty przez jakichś zbirów, którzy poraniwszy go dotkliwie, zrabowali mu 700 miljonów marek. Sumę tę zainkasował tegoż dnia na rzecz swojej firmy.

Poprute nożem palto i pokaleczona ręka dawały dość pewności, by słowom jego uwierzono.

Wobec powyższego zawezwano z komisarjatu pogotowie ratunkowe, którego lekarz opatrzył skonstatował u. R. lekkie zadraśnięcie ręki, zadane scyzorykiem.

Urząd śledczy, otrzymawszy od trzeciego komisarjatu raport o powyższym zajściu, przeprowadził śledztwo w tej sprawie, w wyniku którego ustalił, że Rogowski symulował napad.

Okazało się mianowicie, że niefortunny inkasent, zainkasowawszy 700 miljonów marek, udał się w wesołym towarzystwie do jednej z pierwszorzędnych łódzkich restauracji, gdzie całą sumę przegrał w karty.

W obawie przed smutnemi konsekwencjami swego czynu, zameldował policji, że został na niego dokonany napad.

Chcąc nadać swej symulacji więcej pozorów prawdziwości rozciął sobie scyzorykiem palto i pokaleczył rękę.

Został jednak zdemaskowany, dzięki czujności łódzkiego urzędu śledczego.

Obecnie został osadzony w areszcie przy urzędzie śledczym i odpowiadać będzie za przywłaszczenie cudzych pieniędzy. As

Olga Orleńska w Łodzi.

Z powodu występów w „Casinie".

Karjera sceniczna Olgi Orleńskiej, podobnie, jak i Kawackiej należy do jednej z najpiękniejszych.

Pani Orleńska występowała jeszcze przed wojną w „Nowościach", gdzie grała role subretek. W czasie wojny kreowała główną rolę w „Czaradszce" — i podbiła stolicę... Operetka szła przeszło 300 razy.

Ale p. Orleńska nie wystarczyły laury operetkowe... Przerzuciła się do opery. Została prymadonną opery poznańskiej, w której występowała prawie 2 lata. Następnie wyjeżdża do Ameryki, a jej tournee w Stanach Zjednoczonych było jednym wielkim pochodem triumfalnym.

W końcu roku ubiegłego p. Orleńska wraca do kraju, wstępuje do teatru „Nowości" której jest gwiazdą.

P. Orleńska wystąpi w Łodzi w niedzielę dnia 20 i w poniedziałek dnia 21 b. m. w teatrze Casino.

—XX—

W przededniu święta Wiosny.

Ruch przedświąteczny — w całej pełni.

Ruch przedświąteczny w całej pełni.

Sklepy zabawek, galanterje, księgarnie, składy kosmetyczne, wiktuałów, konfekcji formalnie oblężone przez kupującą publiczność, która zaopatruje się w najniezbędniejsze sprawunki na nadchodzące święta.

Krawcy, krawcowe, modystki, szwaczki pracują zawzięcie, bez przerwy, by zdążyć na czas z zamówieniami...

Atmosfera jest presycona jakąś dziwną gorączką i przeładowana elektrycznością... Każdy spodziewa się jakiejś gruntownej zmiany, czegoś nowego...

I mimo, że sytuacja jest niezbyt wyraźna, że stagnacja w handlu i przemyśle przybiera coraz to szersze rozmiary, łodzianie nie tracą bynajmniej nadziei...

Spodziewają się wszyscy, że ostatni akt sanacji, jakim jest urzędowe wprowadzenie w życie złotego polskiego, rozwikła jakoś ten chaos i zbliży nas do normalniejszych warunków bytowania.

Wszędzie więc wre życie, i przedświąteczna gorączka.

Wszyscy szykują się na powitanie święta wiosny, która w tym roku kazała tak długo na siebie czekać.

Pesymistycznie jednak są usposobione szerokie sfery urzędników państwowych, którzy mimo krążących pogłosek o zamierzonym wypłaceniu przed świętami zaliczek na pensję majową, zaliczek tych nie otrzymują.

— ah —

Coś się rusza w bawełnie.

Fala protestów jednak wciąż napływa.

W ciągu ostatnich dwuch dni dało się zauważyć w handlu włókienniczym pewne ożywienie, szczególnie w dziale, towarów wigoniowych i gorszych gatunków bawełnianych oraz pewnych kategorjach towarów zimowych.

Jednakże zasadnicza sytuacja nie uległa zmianie i zarówno w Łodzi jak i na prowincji ogromne ilości weksli idą do protestu.

To też tranzakcje, obecne są przeważnie gotówkowe, a na otwarty rachunek otrzymują tylko b. poważne firmy prowincjonalne. an.

Wartość ciała ludzkiego.

Jeden z chemików niemieckich obliczył wartość ciała ludzkiego, biorąc te rzeczy materjalnie. Wobec spadku waluty niemieckiej, obliczenia dokonano na franki. Utrzymuje, że na mocy dokonanej analizy, gdyby ciało człowieka ważącego 150 funtów rozłożyć na skład niki chemiczne, otrzyma się:

tłuszczu przeciętnie około 3 funty

kości 5 funtów;

wody, wystarczającej na wypranie dwóch kołder wełnianych;

żelaza na zrobienie 10 małych gwoździ;

wapna tyle, iż ledwie wystarczy na wybielenie kurnika;

siarki tyle ile trzeba na sfabrykowanie 5 pudełek zapałek.

Wszystko to razem wzięte w składzie aptecznym można kupić za 8 do 10 franków.

MOJE MINIATURY.

Pieniądze.

Mały, dziesięciomiljonowy papierek z obrazkiem — cudowna zabawka dla tłumu, cel życia dorobkiewiczów, słońce majowe dla ubogich studentów, przedmiot tęsknoty dla egzaltowanych panienek, które przecież muszą odebrać kosjum od krawca, zmienić zimowy kapelusz, kupić nowe rękawiczki i korale na szyję...

Pieniądz — magiczny papierek, który wszystko może, a jest tylko lichym skrawkiem, przerobionym ze szmat w fabrykach, w których pracują spoceni robotnicy, by taki sam papierek otrzymać i zamienić na kawałek chleba..

— Ho, ho!... Gdybym był bogaty!.. Gdybym miał dużo pieniędzy!... Gdyby ten cały pokój zawalony był miljonami!.. Gdybym mógł sobie wszytko kupować i jechać, dokąd misię podoba!... — —

Cały świat stoi dla nas otworem, drzwi wszystkich sklepów otwierają się tak łatwo, tyle jest przyjemności na świecie, takie są śliczne koncerty, w tetrach tak ładnie grają, Wiera Chołodnaja umiera „Przy kominku", w Teatralnej gra muzyka i ludzie tańczą „Javę", panowie i panie ubierają się tak ładnie, w drukarniach drukują takie śliczne książki...

I nie wystarczy wszystkiego chcieć, trzeba się legitymować w każdym sklepie przed kasą teatru, w kinie, przed kelnerem, przed konduktorem — trzeba tylko ten mały skrawek papieru wsunąć komuś w ręce i cały świat można wzamian za to otrzymać...

Pieniądz przynosi szczęście, a czasem cierpienia...

Pieniądz koi bóle, a czasem rozdrapuje rany...

Zasiadł sobie na złoconym tronie, rozpanoszył się wygodnie i nad całym światem roztoczył swe panowanie!

Kto mu dał do tego prawo? Kto wniósł go na tron? Czego on od nas chce? —

Dla niego wysyła się młodych chłopców na bój, dla niego mordują się nawzajem ludzie, kłaniają mu się do stóp królowie, jemu — papierowemu miljardowi!

Nie dajmy się! Zaleją nas miljony i miljardy! Powieszą nas na latarniach! Zabiją w nas dusze i wyżrą nam serca! Zniweczą cnotę i sprowokują zbrodnię! Zamkną w więzieniu i buchną nam śmiechem w twarz, okropnym bluźnierczym śmiechem!

— — — — — — — —

W bankach, w P. K. K. P., w kasach ogniotrwałych, w P. K. O., w biurach i domach ekspedycyjnych — leżą całe stosy nowych szeleszczących banknotów.

Leżą cicho, spokojnie szaaaa...

Niby to są bardzo łaskawe, pozwalają się ruszać, nie protestują, gdy się je kładzie do kieszeni, ale gdy tylko nikt na nie nie patrzy, gdy czują, że się wymknęły z pod obserwacji oka ludzkiego — zaraz płatają figle, wylatują z kieszeni na ziemię i śmieją się do rozpuku...

A mały chłopiec co wieczór włóczy się ulicami, ogląda wystawy sklepowe, połyka ślinkę, uśmiecha się dobrotliwie do złej pani za ladą i smutno mu, bo chciałby bardzo, bardzo wiele, a... a... a niema — nic.

Bolski.

Walka o dobry teatr.

Magistrat pertraktuje z dyr. Wroczyńskim. — Horrendalny czynsz za wynajem gmachu teatralnego. — P. Celmajster ma niezgorszy apetyt — bierze 9 miljardów miesięcznie. — Oszczędności p. Groszkowskiego. — Braki zespołowe i repertuarowe.

Na wtorkowem posiedzeniu magistratu po dłuższej i ożywionej dyskusji przyjęty został wniosek zwrócenia się **wyłącznie do dyr. Wroczyńskiego w celu pertraktowania z nim o objęcie dyrekcji w przyszłym sezonie teatralnym.**

Tem samem przekreślone zostały obrazo-burcze, a graniczące wprost ze śmiesznością koncepcje takiego świetnego l'homme eu théatre jak p. Bechner, jak również utrącono niefortunny projekt rozpisania konkursu teatralnego, projekt gorąco przez nas zwalczany.

Wychodziliśmy bowiem z założenia i stoimy nadal na tem stanowisku, że obecnie jest p. Wroczyński **najbardziej przedestynowany** na stanowisko dyrektora teatru w Łodzi: zna już bądź co bądź teren pracy swej, zżył się do pewnego stopnia z tą pracą, a to co dał w tym sezonie, dowodzi jasno, że przy poparciu społeczeństwa teatr łódzki w przyszłym sezonie będzie mógł w pewnej mierze rywalizować z teatrami stołecznemi.

Z tych więc względów uważamy, że pan Wroczyński jest **właściwym człowiekiem na właściwym miejscu** i dla tego należy krok magistratu uznać za właściwy.

* * *

Na marginesie tego projektu należy zanotować kilka ważkich spraw.

Przedewszystkiem chodzi nam o sprawę przyszłego gmachu dla teatru. Teatr płacił dotąd bajańską poprostu sumę 9 miljardów miesięcznie p. Celmajstrowi (4 miljardy za gmach i 5 miljardów za szatnię), co po uwzględnieniu stanu w jakim teatr się znajduje (brak niezbędnych pomieszczeń na malarnię i kostjumiarnię, **wilgoć i pleśń w garderobach aktorów)** — stwierdzić należy, że sumy takiej, nie płacą nawet najlepiej w Polsce uposażone teatry Szyfmanowskie w Warszawie.

Gdyby więc podczas pertraktacji o gmachy z administracją „Scali", teatru przy ul. Cegielnianej, lub gmachu Cyrku przy ul. Konstantynowskiej — zdrowe apetyty p. Celmajstra i innych nieco nie osłabły — wówczas grozi nam ta ewentualność, że w przyszłym sezonie **teatru w Łodzi wogóle nie będzie.**

Magistrat stoi bowiem na stanowisku niepłacenia tak wysokiego czynszu.

Należy więc poważnie zastanowić się nad tą sprawą i w tej mierze winien magislrat już obecnie przedsięwziąć wszelkie możliwe środki celem jaknajrychlejszego rozwiązania tej palącej bądź — co bądź kwestji.

Nie mniej ważnym czynnikiem, który w pewnej mierze decydować będzie o powodzeniu oraz o poziomie artystycznym teatru — **jesf kwestja repertuarowa..**

W bieżącym sezonie bowiem nie udało się dyr. Wroczyńskiemu przeprowadzić konsekwentnej linji repertuaru, i mimo widocznych w tym względzie wysiłków odskoki i różnice były bardzo jaskrawe, a repertuar przełodawany komedjami i farsami.

Złożył się na ten fakt w pierwszej mierze system oszczędnościowy magistratu, **który obiecał udzielać teatrowi specjalnych subsydjów na dekoracje i kostjumy dla sztuk wielkiego repertuaru.**

Kiedy jednak przyszło do płacenia — p. wice-Groszkowski nie dał pieniędzy, a tem samem dyr. teatru skazaną została na repertuar sztuk współczesnych i lekkich komedji.

Drugą wreszcie przyczyną tego stanu rzeczy był brak odpowiednich reżyserów dla dramatów i sztuk głębszych.

Kwestja repertuaru łączy się więc, jak widzimy, bardzo ściśle ze sprawą zespołu, który winien być oczyszczony od zbytecznych nieużytków i powiększony o kilku wytrawnych reżyserów.

Troskę w tym względzie należy z całkowitem zaufaniem pozostawić dyr. Wroczyńskiemu. **Miecz. K.**

Migawki sądowe.

—o—

Haes i Depe.

Pan H.S. był dobrym przyjacielem pana D.P.

Ponieważ chcę być dyskretny, a operowanie inicjałami utrudnia mi pisanie, więc zgódźmy się na następujące równania algebraiczne: H. S. = Haes, a D. P. = Depe.

A więc, pan Haes był dobrym przyjacielem pana Depe'a.

Znali się od lat kilku, przez pewien czas prowadzili wspólnie interesa, potem się pokłócili, potem przeprosili, słowem od dwóch lat nic do siebie nawzajem nie mieli, owszem, bardzo chętnie się spotykali i jaknajlepiej ze sobą żyli.

Co więcej — nietylko pan Haes żył dobrze z panem Depem, ale nawet żona pana Haesa czuła do niego sympatję i odwrotnie, nietylko pan Depe żył dobrze z panem Haesem, ale nawet jego żona również czuła sympatję do pana Haesa.

Byłby więc raj na ziemi, gdyby...

No, nic.

Schopenhauer powiedział, że życie jest wstrętne, ja powiadam, że życie jest nie tylko wstrętne, ale bardzo wstrętne.

Coby naprzykład komu szkodziło, gdyby państwo Haesowie żyli w zgodzie z państwem Depe'ami?

Ale właśnie dlatego, że życie jest złe niedobre, szkodliwe, niezdrowe i złośliwe — pan Haes musiał się pokłócić z panem Depe'm.

Pan Depe wyjechal do Wiednia.

Pan Haes wręczył panu Depe'mu większą sumę pieniędzy dla załatwienia jakiegoś interesu.

Obydwaj przyjaciele pożegnali się czule i pan Haes wyjechał.

Po przyjeździe z Wiednia pan Haes nie pokazywał się panu Depe'mu długi czas na oczy.

Pan Depe był zdenerwowany i posyłał po pana Haesa.

Pan Haes zwlekał z odpowiedzią i nie zjawiał się w biurze pana Depego.

Rzecz była zupełnie jasna — pan Haes pieniądze zdefraudował.

Dziewięć miesięcy więzienia i po tym czasie pan Haes znowu zostanie przyjacielem pana Depego.

Juris.

Kwiatki z bruku wielkomiejskiego.

—::—

Pochwycony przez pas.

W fabryce Zeiberta przy ul. Suwalskiej 6, został pochwycony przez pas trasmisyjny robotnik Andrzej Karpiński i otrzymał rany prawej nogi.

Odwieziono go do sanatorium „Ultas".

Wypadek na ulicy.

36-letnia krawcowa Estera Rozenberg na ul. Wolborskiej nr. 5. upadła tak nieszczęśliwie, iż uległa złamaniu prawej nogi.

Lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy, odwiózł ją do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

Fatalna omyłka.

13-letni syn robotnika Izydor Zajączkowski w mieszkaniu swych rodziców przy ulicy Bazarnej nr. 3 zamiast herbaty, napił się ługu, wskutek czego uległ otruciu.

Lekarz pogotowia udzielił chłopcu doraźnej pomocy, pozostawiając go na miejscu.

Tępem narzędziem.

16-letni robotnik fabryki Engla Berek Szpiro w podwórzu tejże fabryki przy ul. Pańskiej 46 pobity został tępem narzędziem, otrzymawszy obrażenia powieki, policzka i wargi.

Pogotowie udzieliło mu pomocy na stacji.

Czuły mężulek.

Robotnik Jonszyc, pokłóciwszy się ze swą połowicą pobił ją w mieszkaniu swym przy ulicy Drewnowskiej nr. 58 w głowę tak silnie, iż zmuszona była udać się na stację pogotowia, gdzie lekarz udzielił jej pomocy.

Z III piętra.

27-letni robotnik Bronisław Napieraj, (Aleksandrowska 31) w celu samobójczym wyskoczył z III piętra i uległ wstrząśnieniu mózgu.

Lekarz pogotowia po udzieleniu nieszczęśliwemu pomocy, odwiózł go do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

Nożem.

Jojne Blady, krawiec lat 22, w mieszkaniu własnem przy ul. Aleksandrowskiej nr. 78 pokłuty został nożem.

Lekarz pogotowia opatrzył rannego pozostawiając go na miejscu.

Pod kołami samochodu.

13-letni syn robotnika fabrycznego Alojzy Zawiślak na rogu ul. Długosza i Letniej wpadł pod koła samochodu.

Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu chłopcu pomocy, odwiózł go do szpitala Anny Marji.

Izaak i mamona.

Z mieszkania Gerszona — Luzera Namuberga przy ul. Andrzeja 38 jego brat cioteczny Izaak Fiszer skradł z szafy, zamkniętej na klucz 44 dolary. oraz 25 miljonów mk. i zbiegł.

O powyższym poszkodowany zawiadomił policję.

GAZETA GIEŁDOWA

„EXPRESS WIECZORNY" Łódź 17 kwietnia 1924

Warszawska giełda walutowa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu").

GOTÓWKA.

Dolary 9.350.000 — 9.300.000.
Dolary Kanad. 8.900.000.

CZEKI.

Belgja 502.000 — 495.400.
Holandja 3.480.000 — 3.455.000.
Londyn 40.700 — 40.425.
Nowy Jork 9.350.000 — 9.330.000.
Paryż 589.500 —579.500.
Praga 276.500 — 269.950.
Szwajcarja 1.647.500 — 1.637.500.
Wiedeń 132.10 — 131.00.
Włochy 416.500—413.350
Złoty frank 1.800.000
Miljonówka 1.000.000—940.000
Bony złote 1.360.000—1.400000
Pożyczka dol. 5.150000--5.200000

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Belgja 486.000
Chrystjanja 1.260.000
Kopenhaga 1. 515.000
Holandja 3.395000
Nowy oJrk 9.200000—9.240000

Londyn 39.925000
Paryż 570.000
Praga 267.000
Sztokholm 2.435000
Szwajcarja 1.615000
Wiedeń 128.00
Włochy 406.000

DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 9.270000—9.275000
Tendencja słaba, akcje słabo, bez ruchu w zaofiarowaniu

TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 9.265000
Tendencja słaba

CZWARTE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 9.255.000 — 9.260.000.
Tendencja słaba.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.

Marka polska 0,62
Warszawa 0,61 i pół
Dolary 5,74

Warszawska giełda akcjowa.

I. BANKOWE.

B. Dyskontowy 24—24,5—(8 em.) 22
B. Handlowy 25.750—27.500—27.
B. Dla H. i P. 4—3.590.
B. Kredytowy 1.850.
B. Przem. Polskich 550 —(5 em.)—500.
B. Przem. W. 8—8.5.
B. Handlowy P. 1.425—1.300.
B. Powsz. Kred. 19.
B. Spółdzielczy 310.
B. Wil. H. Pryw. 8.
B. Zachodni 8.750—7—(7 em.) 7.750.
B. Kredytowy Lwów 500.
B. Zjedn. Ziem. 4.
B. Zw. Spółek 19—9.700.

II. CHEMICZNE ELEKTRYCZNE, CUKROWE, CEMENTOWE:

Cerata 775—725
Grodzisk 3 (4 i 5 em.) 3.300
Kijewski 1.350—1.400—1.365
Puls 1.250
Spiess 3.200—2.950—3.100
Strem 44
Wiltd 550
Zgierz 14.250—14.5—14.350
Elektryczność 6.150—6.500
P. T. E. 600—625
Siła i Światło 1.900—1.925—1.870
Chodorów 16—15.750
Czersk 2.250—2.100—2.150
Częstocice 8. (1) 8.500—9. (2, 3 i 4)
Gosławice 4.800—4.700
Michałów 2.300—2.250
Cukier 13—14.5—14.250
Firley 3.300—3.350
Łazy 525—540

III. DRZEWNE, NAFTOWE I METALURGICZNE.

Węgiel 19—21 dr.
Przem. Naft. 3.
Nafta 1.550.
Nobel (3 em.) 470.
Cegielski 1.400—1.850.
Fitzner 27—27,5 (4).
Lilpop 2.200—2.400—2.350.
Modrzejów 37—38.500.
Norblin 2—2.350.
Otrwein 1.800.
Ostrowiec 33—34.750.
Parowozy 1.250—1.325—1.300.
Rudzki 6.200—5 dr.
Starachowice 10.300—10.800.
Ursus 4.500.
Zieleniewski 33.500.

IV. WŁÓKIENNICZE, HANDLOWE I RÓŻNE.

Konopie 1.800
Zawiercie 1.650—1.750
Żyrardów 1.400—1.425—1.427,5
Borkowski 4.510—4.100
Jabłkowscy 600—660—650
Zach. Tow. 1000
Żegluga (7 em.) 575
Ćmielów 2750—2.700
Haberbusch 24—25.500
Klucze 1.100
Granum 600
Pustelnik 3.800

Spirytus 7.300—7.400
Lombard 1.350
Ostrowite 6.250
Tendencja niejednolita

Kurs waloryzacyjny franka złotego.

Dziś 16 kwietnia 1.800.000 mk.
Jutro 17 kwietnia 1.800.000 mk.

Dla opłat kolejowych i telegraficznych: 1,800,000 mk.
Dla wyrobów tytuniowych: 1,800,000 mk.

Giełdy zagraniczne.

GIEŁDA ZURYSKA

ZURYCH, 16 kwietnia
Holandja 210 i pięć ósmych
Nowy oJrk 568.25
Londyn 60 dni 4.32.00
Paryż 6.23
Amsterdam 37.14
Kopenhaga 16.59
Praga 2.95
Berlin 22 i trzy czwarte—23

GIEŁDA NEW-YORSKA.

NOWY JORK, 16 kwietnia
Kurs dzienny 4 i pół proc.
Londyn 4.35.00
Sofja 4.10
Bukareszt 3.00
Wiedeń 0.0080 i jedna czwarta
Londyn 24.71
Paryż 35.35
Medjolan 25.27 i pół
Praga 16.82 i pół
Budapeszt 0.0075
Belgrad 7.05

GIEŁDA LONDYŃSKA

LONDYN, 16 kwietnia
Nowy Jork 435.86
Francja 69.85
Belgja 82.25
Włochy 97.56
Szwajcarja 24.71
Hiszpanja 31.88 i pół
Portugalja 1.68
Holandja 11.68 i trzy czwarte
Danja 26.11 i pół

NOTOWANIA BAWEŁNY.

NOWY JORK, 16 kwietnia
Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 27.000
Wewnątrz kraju 4.000
Na kontynent 15.000
Loco 30.82
Maj 30.47—50
Lipiec 28.89—90
Sierpień 26.65
Wrzesień 26.00
Październik 25.23—24
Grudzień 24.62
Styczeń 24.28
Marzec 24.29
NOWY ORLEAN, 16 kwietnia
Loco 30.75
Maj 30.46
Lipiec 28.63
Październik 24.55
Grudzień 24.24
Styczeń 24.04
LIVERPOOL, 16 kwietnia
Maj 17.66
Lipiec 17.07
Październik 14.80
Grudzień 14.34
Styczeń 14.17
BREMA, 16 kwietnia — 33.33

Historyczne dzieje parasola

Towarzystwa, które wypożyczają deszczochrony.

Ktoby przypuścił, że parasol może mieć swoje dosyć długie dzieje i swoją kartę męczeństwa i znaczenie godeł hierarchji, godności, stanów?...

A jednak...

Używany w Azji od najdawniejszych czasów, został sprowadzony do Europy i Ameryki przed stu laty niespełna, a pierwszy człowiek, który ukazał się na ulicach Londynu w jakiś dzień deszczowy około 1750 r. był wygwizdany i obrzucony kamieniami przez gawiedź wielkomiejską. Od tego czasu weszło w zwyczaj, że nad głowami ludzi bogatych trzymała parasole służba, odpierając ciosy zamierzone, dopóki nie spopularyzowało się to narzędzie osłony przed deszczem.

W Chinach do niedawna po liczbie parasoli poznawało się stanowisko jednostki. Przed cesarzem niesiono ich 24, przed następcą tronu — 10, przed zwykłymi książętami i szlachtą 5, 3, 2, zależnie od stopnia piastowanego urzędu i rodowej hirarchji.

Między licznemi tytułami, jakie piastuje król sjamski, jest też i tytuł „najwyższego właściciela parasola“. A mowa tu nie o tym zwykłym, w bambus oprawnym, jaki noszą wszyscy na wschodzie, lecz o godle stanu: parasolu z purpurowej materji, bogato wysadzanej drogiemi kamieniami z białym jedwabnym obrębem. Służba nosi go zawsze nad głową króla, a kara śmierci grozi każdemu, ktoby poważył się użyć tego godła władzy. W czasie wielkich uroczystości wznosi się nad królem cała masa parosoli, ułożonych tak, że tworzą rodzaj piramidy o kilkopiętrowej wysokości, a koniec każdego z nich obwieszony jest małemi dzwoneczkami zwiastującemi już zdaleka nadejście lub obecność króla.

Całe poematy poświęcone są na Dalekim Wschodzie tym różnobarwnym zasłonom przed słońcem i deszczem, że przypomnimy choćby zbiorek poezji w tłumaczeniu R. Kwiatkowskiego: „Parasol noś i przy pogodzie“.

Europejczyk szuka w parasolu ochrony przed nawałą ulewy, a jak dokucza mu ciągłe noszenie się z nim, dowodem zwyczaj świeżo wprowadzony w Brukselli.

Zawiązało się tam T-wo wynajmu parasoli. Każdy członek ma prawo w razie deszczu wejść do pierwszego lepszego sklepu, w którym dane zrzeszenie ma swoją składnicę i po okazaniu kwitu opłaconej składki wypożyczyć parasol na caały czas ulewy.

Człowiek Wschodu nie spieszy się nigdy, a żar południa po którym następuje często deszcz gwałtowny zmusza go do troski o ciągłą niezbędną osłonę. Europejczyk i Amerykanin w ciągłym pościgu za czasem, którego nigdy nie ma dosyć, stara się odrzucić precz wszystko, co mu ciąży i zajmuje ręce.

Zwyczaj belgijski — zrzeszenia się w celu wynajmu parasoli — ma więc niewątpliwie przyszłość w krajach gorączkowego besinessu.

Czarująca oszustka.

Policja bukaresztеńska zaaresztowała i osadziła w więzieniu niezmiernie oryginalną oszustkę. Członkini związku międzynarodowego tak zwanych „szczurów hotelowych“ znana była policjom niemal na całym świecie pod pseudonimem „Czarnego Szpaka“.

Właściwie jej nazwisko było Józefina Durmand, urodzona w Berlinie, a wychowana w Wiedniu. Ta niespełna trzydziestoletnia kobieta odznacza się niepospolitą pięknością i posiada dar zjednywania sobie ludzi. Podróżowała po Europie w podwójnym celu.

Organizowała bandy złodziejskie, na których czele zawsze stawała, kierując ich czynnościami i zgarniając lwie części zysków. Powtóre w pociągach, na okrętach i w najwykwintniejszych restauracjach stołecznych zawiązywała znajomość z bogatemi mężczyznami, których zawsze okradała, poczem ulatniała się bez wieści.

Karjerę rozpoczęła w Wiedniu w 1912 r., rozkochawszy w sobie kasjera bankowego, który pożyczył jej znaczną sumę, z jej namowy skradzioną z banku. Z obawy schwytania przez policję — przeniosła działalność do Medjolanu, gdzie w bardzo krótkim czasie nauczyła się po włosku. Tam, wiecznie żądna pieniędzy, sformowała aż kilka band rabusiów, teroryzowała je, zmuszała do dostarczania sobie gotówki, którą trwoniła na stroje i zbytki. To jej nie przeszkadzało robić wycieczki pociągami luksusowemi dla zawiązywania znajomości z podróżnymi.

W Wenecji poznała hrabiego włoskiego de I., któremu skradła w hotelu 50 tys. lirów, w Nizzy pod nazwiskiem baronowej von Schattenheim okradła kilku zamożnych panów, w tej liczbie i polaka. Ścigana przez policję włoską i francuską, schroniła się do Berlina, gdzie ją uwięziono pod zarzutem szpiegostwa.

Po wojnie przyjechała do Bukaresztu jako spoczywająca na laurach śpiewaczka francuska. Tu również i w Jassach założyła fabryki dolarów i to ostatecznie zakończyło jej karjerę. Policja rumuńska zgromadziła wiadomość o czarującej szantażystce i do czasu procesu trzyma ją w celi przeznaczonej dla ważniejszych przestępców.

Idealne kształty blondynek.

Czy blondynki mają piękniejszą figurę od brunetek? Oto pytanie, którem zajmuje się szereg lekarzy w pewnem angielskiem czasopiśmie. Oddają pierwszeństwo blondynkom na tej zasadzie, że obecnie nagrodzona piękność. Stella Pievres, której kształty są najwięcej zbliżone do kształtów Wenus Milońskiej jest blondynką z niebieskiemi oczami.

„Ciemnowłose kobiety — mówi jeden ze znawców — są z natury powolne, z tego powodu wcześnie tyją, podczas gdy blondynki żywe i energiczne, pozostają smukłe“. Inny doktór sądzi, że wprawdzie między blondynkami jest więcej idealnych figur, ale za to brunetki więcej dbają o siebie i potrafią zachować piękne kształty. Jako przykład podaje pewną młodą brunetkę, która prosiła go o radę przeciwko utyciu. Doktór przepisał jej djetę i gimnastykę, a w 3 lata później dama ta otrzymała pierwszą nagrodę wśród 100 kandydatek.

„Piękność wogóle względem pojęciem — mówi ów doktór — wiadomo, że w niektórych krajach najgrubsze kobiety uchodzą za najpiękniejsze. Ale trzeba przyznać, że hiszpanki, których temperament jest flegmatyczny, odznaczają się pięknymi kształtami. Trudno więc dawać pierwszeństwo blondynkom. Niektórzy biologowie uważają typ jasnowłosy i niebieskooki za zwyrodniały.

Według nich, typ brunetki odpowiada bardziej naturze. A jednak sylwetka blondynki odpowiada lepiej dzisiejszym pojęciom wdzięku i wytworności“.

JULJAN STARSKI. 136)

Szatan Łodzi.

—x—

Powieść awanturniczo - obyczajowa z życia łódzkiego.

—:o:—

W SZPONACH AFERZYSTY.

— A więc wczoraj odbyły się zaręczyny tej dziewki... No, no... To wcale wesoła nowina.. Nastają dobre konjunktury. Nie będę Belkin jeżeli nie zarobię na tej „tranzakcji" pięciu tysięcy dolarów.

— No trochę się zagalopowałeś, ale jeśli się uda to niech ci będzie na zdrowie... A co ja dostanę jako prowizję... zażartował Stinnenson..

— Zemstę, która jest rozkoszą Bogów bowiem jak ja węszę w tej całej kombinacji, to właśnie jest promotorem twych czynów...

— Lepiej nie filozofuj... Ale patrz no pierwszy stół się zwolnił — zagrasz partyjkę piramidki...

— Dobrze... Dasz mi for...

— Dwie gały... Ale gramy po pięćdziesiąt dolarów partję

— Zgoda... Nóżki na stół...

— Panie markierze proszę pierwszy stół..

Wokoło stołu bilardowego poczęła się zbierać „galerja" widzów, którzy w skupieniu podziwiali grę Beilkina...

A był on rzeczywiście mistrzem w tej grze... Każde udzerzenie kuli bilardowej było precyzyjnie wymierzone i niezawodne.

To też po kilku minutach Stinnenson przegrał partję...

Nie zniechęciło go to jednak... Przeciwnie... Podwoił stawkę i grał dalej..

Dopiero po trzeciej przegranej partji rzucił z niechęcią kij bilardowy...

— Szczęście się nie opuszcza Belkin.. W ciągu pół godziny zarobiłeś dwieście pięćdziesiąt dolarów...

— No i w perspektywie mam jeszcze pięć tysięcy...

— Zdaje się, że tylko w perspektywie..

— To się dopiero okaże...

— W którą stronę idziemy?

— Idę teraz do niej?

— Do kogo?

— Do Klary!

— Zwarjowałeś!... Nie zapominaj, że oni mieszkają na pierwszym piętrze i że tam są kamienne schody...

— Co już ty dokładnie poznałeś praktycznie...

— Jeszcze nie, ale zato ty się zaraz o tem przekonasz.. Zresztą nie wierzę, byś był natyle bezczelny i poszedł do Stüblów na górę...

— W tym wypadku prowokacja jest zupełnie zbędna. Już ja pogadam z tą turkawką... Zobaczysz ona wnuczkom swoim zabroni flirtu z Stinnensonem..

Wyszli na ulicę... Ruch na Piotrkowskiej był ogromny.. Sklepy przepełnione

— Patrz no co się dzieje... A mówią, stagnacja! Ludzie mają pieniądze...

— Choć nie obniżają robotnikom płac.. Co, Kazik...

— Daj spokój... Bardziej mnie teraz interesuje to czy ty pójdziesz na górę czy w ostatniej chwili stchórzysz...

—Eh, naiwny jesteś!... Zresztą możesz się przekonać. Odprowadź mnie i poczekaj obok w cukierni... Opowiem ci z szczególnikami całą naszą rozmowę..

— Widzisz to się da zrobić...

Skręcili w Piotrkowską... Wkrótce stanęli przed domem Stüblów...

— No więc, Belkin powodzenia... Ja zaczekam u Szaniawskiego... Tylko pośpiesz się... Ewentualnie może trochę zmniejszysz twoje żądania...

— Wszystko się zobaczy...

Belkin szybka wbiegł na schody i energicznie zadzwonił...

— Czy panna Klara Stübel przyjmuje — zapytał pokojówkę, która mu otworzyła drzwi...

— W tej chwili zobaczę... Godność pańska?

— Oto mój bilet wizytowy...

Klara siedziała z Hössikiem w małym saloniku, gdy pokojówka zapukała i oddała jej bilet wizytowy Belkina..

— Ryszard Belkin — przemysłowiec — Gdańsk—Łódź — przeczytała głośno. Któż to taki?

— Poproś tego pana do dużego salonu — poleciła pokojówce..

(D. c. n.)

Prenumerata: W Łodzi mk. 3.300,000 i odnosz. do domu 250.000 miesięcznie — Zamiejscowa mk 5.200.000 miesięcznie. Zagranica mk. 10.000,000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 50000 za wierszmilimetrowy (nastronie 10 szpit.) W TEKŚCIE mk. 100000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalty). NADESŁANE: mk. 80000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalty). NEKROLOG mk. 80000 za wiersz milimetrowy na str. 8 szpalty). Zaręczynowe i zaślubinowe po tekście mk. 400(0.000. Za miejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada

Express wieczorny i Republika łącznie 8.300,000 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. W. Polak. Czcionkami „Republiki" Piotrkowska 49 Tłocznia, Piotrkowska 15. Redaktor Władysław Polak